Nr. 230.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczn...
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (cob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. No 673) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 7 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — H. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 października.

Kardynał Lavigerie a brukselska konferencya antyniewolnicza.

Niejednokrotnie już rozbijały się wielkie i szlachetne zamiary o samolubstwo państw i jednostek. Podobny los grozi obecnie uchwałom brukselskiéj konferencyi antyniewolniczéj, którą bądź jak bądź zaliczyć należy do najwznioślejszych objawów cywilizacyi bieżącego wieku. W konferencyi téj wzięli po raz pierwszy udział oprócz reprezentantów państw europejskich, także przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, sułtanów Turcyi i Zanzybaru i szacha perskiego. Konferencya ta była więc poniekąd pierwszą próbą, mającą na celu pozyskanie państw muzułmańskich, pozostających na nizkim stopniu kultury dla wielkiéj misyi cywilizacyjnéj, a próba ta wypadła świetnie. Zebrawszy się za inicyatywą Anglii, która zręcznie przywłaszczyła sobie myśl rzuconą przez Kardynała Lavigerie, uchwalił ten pierwszy wielki kongres antyniewolniczy po siedmio miesięcznéj pracy dn. 30 czerwca r. b. akt jeneralny, który zdawał się zapowiadać nową epokę w dziejach wschodu. Akt ten podpisali reprezentanci wszystkich państw biorących udział w konferencyi, z wyjątkiem reprezentanta *Holandyi*, któremu rząd holenderski nie pozwolił aktu rzeczonego podpisać, ponieważ kilku bogatych kupców amsterdamskich uważało się za poszkodowanych przez uchwalone na konferencyi cła od importowanych do państwa Congo towarów.... Krok ten rządu holenderskiego świadczący o niesłychaném samolubstwie, zakwestyonował na razie wszystkie uchwały konferencyi, gdyż te jedynie wtedy mogą stać się prawomocnemi, jeżeli podpisane zostaną przez wszystkich członków konferencyi.

Rząd i prasa holenderska uniewinniają krok ten tém, iż z ogólnéj sumy importu do państwa Kongo przypada co najmniéj 75 procent na kupców holenderskich, którzy z powodu tego zmuszeniby byli opłacać rocznie co najmniéj 200,000 franków cła. Tymczasem cła te wcale handlowi holenderskiemu szkody wyrządzić nie mogą, ponieważ pobierane być mają nietylko od towarów holenderskich, lecz wogóle od wszystkich do państwa Congo importowanych, a nawet od towarów belgijskich, wskutek czego obciążą nie tyle dostawców, ile konsumentów. A cła te koniecznie trzeba było uchwalić, ponieważ dotychczasowe dochody państwa Congo nie wystarczają na przeprowadzenie skutecznych a powierzonych mu przez konferencyą środków antyniewolniczych. Pisma belgijskie, które zresztą obliczały wysokość ceł, jakie kupcy holenderscy w danym razie zniewoleniby byli opłacać, tylko na 60,000 fr., — utrzymywały téż bardzo słusznie, iż cła te o tyle nawet wręcz się Holandyi przysłużą, ponieważ za uzyskane z nich dochody będzie można pomyśleć o budowie kolei i otwarciu nowych dróg handlowych, co znów przyczyni się nie mało do wzrostu handlu. Nie należy przytém zapominać, że chodzi tu o życie i wolność co najmniéj 400,000 murzynów, chwytanych corocznie przez arabskich handlarzy, którzy, jeżeli uchwalone przez konferencyą środki nie zostaną wkrótce w życie wprowadzone, i nadal swobodnie straszne obławy swe wykonywać będą.

Pragnąc ocalić tak mozolnie wypracowane dzieło od zupełnego rozbicia, udzieliły państwa, które podpisały akt konferencyi, rządowi holenderskiemu 6 miesięcy czasu do namysłu. Tymczasem dziś minęło już więcéj niż 3 miesiące od dnia uchwalenia aktu, a rząd holenderski milczy zupełnie i do podpisania aktu rzeczonego najmniejszéj nie okazuje ochoty, podczas gdy prasa holenderska z małemi wyjątkami stara się stanowisko rządu uniewinnić a nawet uzasadnić. Z powodu tego powzięto już podobno w Brukseli myśl zwołania nowéj konferencyi, którąby w danym razie przyznała Holandyi pewne ustępstwa i w ten sposób uznanie uchwał konferencyi z jéj strony okupiła.

Opór Holandyi był zwłaszcza dla inicyatora konferencyi i całego ruchu antyniewolniczego ciosem bardzo dotkliwym. To też na odbytym niedawno temu kongresie paryzkim, zwołanym głównie w celu potwierdzenia uchwał konferencyi brukselskiéj, wezwał szlachetny ten obrońca nieszczęśliwéj ludności murzyńskiéj rząd holenderski w gorących słowach, aby zaniechał dla dobra ludzkości dotychczasowego egoistycznego oporu. Ponieważ jednakże wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, wystósował Kardynał w ostatnich dniach listy do holenderskiéj pary królewskiéj, błagając, aby rząd holenderski wielkiemu dziełu antyniewolniczemu przeszkód nie stawiał. W liście wystósowanym do królowéj, prosi Kardynał, aby raczyła za pośrednictwém czystéj i niewinnéj swéj córeczki wpłynąć na króla. Ofiarami niewolnictwa są przedewszystkiem kobiety i dzieci, dla tego zwraca się Kardynał do królowéj i jéj córeczki, aby wstawiła się za nieszczęśliwemi ofiarami temi. — W liście do króla przypomina Kardynał raz jeszcze całą grozę niewolnictwa i prosi go usilnie, aby raczył podpisać akt konferencyi, przypominając dawne, pełne wzniosłych objawów i czynów dzieje Holandyi. „Do prośby téj — pisze Kardynał — nie skłaniają mnie żadne względy polityczne, jedynie troska o los czarnéj ludności Afryki. Stojąc nad grobem niezadługo już może powołanym zostanę przed tron Boga do zdania sprawy z czynności moich i dla tego nie chce zaniedbać żadnych środków, aby tylko ludność murzyńską ochronić od grożącéj jéj zagłady. Wszyscy kiedyś stanąć musimy przed sądem Bożym. W imię honoru chrześciaństwa, w imię honoru dziecka Waszéj Królewskiéj Mości, zaklinam Go, aby raczył podpisać akt konferencyi".

Listy te ogłasza dzisiaj niemal cała prasa europejska. Spodziewać się więc należy, że król holenderski, który sam dziś walczy ze śmiercią, albo następca jego nie pozostanie obojętnym w obec tak wzniosłego nacechowanego szlachetnością i poświęceniem wezwania.

Telegramy.

Wiedeń, 5 października. Według informacyi, zaczerpniętych w kołach dobrze poinformowanych, są wszelkie pogłoski o rzekomém ustąpieniu ministra wojny jenerała Bauera, oraz wysnuwane z pogłoski téj kombinacye zupełnie bezpodstawne.

Mürzsteg, 5 października. Cesarz Franciszek Józef, cesarz Wilhelm i król saski udali się dzisiaj w południe powozem do Radmer. W drodze, wskutek przestraszenia się koni, pękł dyszel, lecz nieszczęście żadne się nie wydarzyło. Monarchowie przesiedli się do powozu rezerwowego i udali się w dalszą drogę. W poniedziałek odbędzie się polowanie na kozice w rewirze Weissenbach.

Bellinzona, 5 października. O ile dotąd wiadomo, oddano dzisiaj za rewizyą konstytucyi 8100 głosów, a przeciwko rewizyi głosów 6800. Dotąd atoli nieznanym jest rezultat głosowania w kilkudziesięciu gminach, które prawdopodobnie przeważnie przeciwko rewizyi głosowały. Porządek nie został nigdzie zakłóconym.

Paryż, 5 października. Admirał Cuverville doniósł ministrowi marynarki drogą telegraficzną, że zawarł pokój z królem Dahomeyu, wskutek czego blokada wybrzeża została zniesioną. Pokój ten wymaga atoli zatwierdzenia ze strony rządu francuzkiego. Król Dahomeyu zobowiązał się uznać prawa Francyi do Kotonu i protektorat francuzki nad Porto Novo, oraz wszelkie dawniejsze traktaty. Cuverville żądał był oprócz tego, aby Francyi wolno było utrzymywać w Whyda rezydenta stałego i załogę, na co się jednakże król Dahomeyu zgodzić nie chciał. — Dzisiaj odbyło się tu zebranie wyborców dawniéj bulanżystowskich, na którém jednogłośnie postanowiono wezwać deputowanego Laura, aby złożył swój mandat.

Paryż, 5 października. Ambasador niemiecki, hr. Münster powrócił dzisiaj do Paryża. — Dzienniki wieczorne donoszą, że minister marynarki rozporządził, aby niebawem zaopatrzono wszystkie okręty wojenne w takie przyrządy do burzenia, jakich używają pionierzy armii lądowéj; przedewszystkiém zaś zaopatrzone zostaną w narzędzia te okręty eskadry morza Srodziemnego. — Apretierzy w lyońskich przędzalniach jedwabiu zażądali uregulowania taryfy zarobkowéj i zaprowadzenia 10-godzinnéj dniówki; w przeciwnym razie zamierzają rozpocząć strejk.

Rzym, 5 października. Minister Crispi otrzymał dzisiaj z okazyi swych urodzin bardzo serdeczny telegram od kanclerza niemieckiego, jenerała Caprivi. — Cesarzowa Frydervkowa wyjechała dzisiaj wraz z córkami swemi z Wenecyi do Monachium.

Lizbona, 5 października. Nowy gabinet został podobno już utworzonym. W skład jego wchodzą oprócz Martensa, Ferao i Casala Ribeiro ministrowie: Sabrandao, jako minister sprawiedliwości; Pedro Carvalho, jako minister finansów; Sousa, wojny; San Januario, marynarki a Barbosa, jako minister oświaty.

Londyn, 5 października. Dzienniki ranne donoszą, że wymarsz wojska z Chathamu do Woolwich wstrzymano, ponieważ tamże na razie żadne zaburzenia nie grożą. — Dziś stawał przed sądem policyjnym przy Bow-Street poddany szwajcarski Castioni, oskarżony o zamordowanie radzcy tesyńskiego Rossi. W ciągu rozpraw sądowych zażądał obrońca Castioniego odroczenia sprawy na 8 dni, w celu dokładniejszego jéj zbadania, ponieważ ze względu na to, iż Castioni przebywa w Anglii już od lat 17, nasuwają się różne prawno-polityczne kwestye wielkiéj doniosłości. W mieszkaniu Castioniego znaleziono podobno mnóstwo broni i materyałów wybuchowych. — W Newcastle porzuciło pracę 1000 robotników w fabryce broni Armstronga.

Petersburg, 5 października. Książę Ludwik Napoleon, podpułkownik w niżnonowogrodzkim pułku dragonów, przybył dzisiaj do Petersburga, ponieważ z dniem dzisiejszym upłynął udzielony mu urlop. — Minister Wysznegradzki powróci do Petersburga prawdopodobnie dnia 19 b. m. — W Władywostoku utworzonym zostanie nowy batalion liniowy. — Inspektor francuzkich fabryk broni, jenerał Gras, otrzymał order św. Stanisława I klasy. Inni oficerowie francuzcy odznaczeni zostali również orderami rosyjskiemi.

Białogród, 5 października. Wiedeński „Fremdenblatt" doniósł w tych dniach, iż serbski minister spraw wewnętrznych, Gjaja, zamierzał chwycić się środków stanowczych przeciwko rzekomym intrygom króla Milana, na co jednakże rejencya nie zezwoliła. Tutejsze koła kompetentne zaprzeczają stanowczo doniesieniu temu, zapewniając, że wobec lojalnego zachowania się króla Milana, rząd nie ma najmniejszego powodu do stanowczego przeciwko niemu wystąpienia.

Carogród, 5 października. Admirał Duperré powrócił dzisiaj do zatoki Besika. Sułtan nadał mu order Osmanié z łańcuchem.

Oran, 5 października. Dzisiaj aresztowano tu mnóstwo krajowców, którzy w celu odbycia pielgrzymki, zamierzali potajemnie udać się do Mekki.

Aden, 5 października. (Telegram biura Reutera). Pogłoski, iż w Aden pojawiła się cholera, są wręcz zmyślone. Dotąd bowiem nie zaszedł tu żaden wypadek cholery.

Nowy York, 5 października. Nowa taryfa zaczęła obowięzywać dziś w nocy o godzinie 12.

* *„Kreuz-Ztg.,"* a raczéj jéj korespondent z Poznania, wciąż jeszcze piorunuje na „Kuryera" za streszczenie memoryału księdza Arcybiskupa Przyłuskiego, któremu zarzuca niezwykłe zaślepienie narodowe i kościelne. „Kreuz-Ztg." przyznaje, że prasa polska nie odpłaciła księciu Bismarkowi po jego upadku taką nienawiścią, jak nieprzyjazne mu stronnictwa w Niemczech, — natomiast dziwi się, zkąd pochodzi nasza nienawiść do p. Gosslera!! Korespondent „Kreuz-Ztg." zdaje się zapominać, że ministrowie w państwie pruskiém są ministrami konstytucyjnymi, i że nawet tak lojalne stronnictwo, jak konserwatywne, nie wahało się żądać ustąpienia ministrów, których postępowanie nie przypadało mu do smaku.

Niech korespondent przeczyta nasz niedzielny artykuł, a może się uspokoi; przecież drukowana w naszym odcinku „Kartka z dziejów"... zyskała także uznanie z jego strony!

W końcu jeszcze raz oświadczamy, że wiadomość korespondenta o jakiémś „Freskobild von Gott Vater in den polnischen Nationalfarben" (w królewskiej kaplicy w Poznaniu) jest niesmaczną bajką, polegającą w najlepszym razie na niezrozumieniu rzeczy. Tak samo jaskrawo malowanego Boga Ojca może znaleść korespondent w niemieckich kalendarzach ratysbońskich i passawskich!

* *Odezwa.* Z początkiem przyszłego roku przypada 50-letni jubileusz założenia i działalności Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego imienia Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Społeczeństwo nasze, które myśl Wielkodusznego Założyciela tak doskonale pojęło i dzieło Jego przez pół wieku istnienia stałą otaczało życzliwością — weźmie z pewnością w obchodzie téj pamiątki żywy udział — i przy téj nadzwyczajnéj uroczystości — nadzwyczajny da dowód niezmiennych swych uczuć.

Uczuć tych wyrazem najodpowiedniejszym jest bezwątpienia jak najobfitsze zasilenie zasobów Towarzystwa.

W tym celu Dyrekcya Towarzystwa poleciła niżéj podpisanemu Komitetowi zbieranie *składek nadzwyczajnych* na utworzenie osobnego funduszu jubileuszowego.

Stósownie do tego polecenia — przyjętego z zapałem przez ostatnie walne zebranie — Komitet niżéj podpisany uprasza i wzywa niniejszém Przewielebne Duchowieństwo, jako też Szanownych Obywateli miasta Poznania do jak najchojniejszych składek.

Jesteśmy przekonani, że na cel tak szlachetny i wzniosły datki obficie popłyną, i że miasto Poznań w ten sposób godnie uczci pamięć jednego z najlepszych swych synów.

Na skarbnika do zebrania powyższego funduszu — wybrany z łona Komitetu Wny ks. Walenty Kolasiński, mansyonarz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Na jego ręce upraszamy przesyłać odnośne składki.

Poznań, 2 października 1890.

Komitet Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego dla miasta Poznania.

Andruszewski Albin. Cichowicz Ludwik. Jasiński Hieronim. Ks. Kolasiński Walenty. Leitgeber Jarosław. Rakowicz Jan. Dr. Święcicki Heliodor.

* ***Na „pokorne zapytanie",*** zamieszczone w niedzielnym numerze naszego pisma, otrzymujemy następującą odpowiedź, która, jak sądzimy, rozproszy najzupełniéj wszelkie wątpliwości p. Bogumiła „Dywidendy":

„Na zapytanie co do „wyboru Patronatu", stawionego na porządek obrad Sejmiku Spółek zwołanego do Inowrocławia, odpowiadam co następuje:

W Inowrocławiu odbędzie się Sejmik wszystkich polskich Spółek; każdy zaś związek rewizyjny odbędzie swego czasu osobne, prawem przepisane walne zebranie na właściwém terytoryum.

Stósunki Spółek naszych wyrabiały się na wzór Spółek niemieckich. Patrona Spółek niemieckich nie wybiera każdy związek rewizyjny (mogłoby być 33 patronów, bo tyle jest revisionsverbandów), tylko Sejmik wszystkich Spółek związkowych (Vereinstag).

Tak i u nas wybór Patronatu, który sobie związek rewizyjny poznański i bydgoski *urzędowo*, a związek pruski *nieurzędowo* obrały na Radę nadzorczą swych zarządów — dokona się na Sejmiku ogólnym.

I stanie się to zupełnie prawnie, gdyż potwierdzone przez władzę rządową Ustawy Związków rewizyjnych do wymienionych w § 10 pod literą a—d i numerem 1—8, atrybucyi swych walnych zebrań wcale a wcale nie doliczają wyboru Patronatu — pozostawiając takowy § 9tym Sejmikowi ogólnemu.

A więc wcale nie potrzeba § 57 Ustaw prawa z dnia 1 maja 1889 roku obchodzić — a ewent. dalsze wątpliwości co do prawności nr. 11 porządku obrad Sejmiku inowrocławskiego wydają nam się teoryą, któréj Spółki swego czasu dyskusyą i głosowaniem należytą dadzą odprawę.

Ks. Wawrzyniak,
wicepatron.

* ***W sprawie centralnego komitetu*** dla Prus Zachodnich i Warmii odzywa się znana „Ermländ. Ztg." jak następuje:

Chodzi przytém o to — jak to już przy ostatnich wyborach zauważyć było można — by ewentualnie *wypłoszyć* (abzujagen) z rąk centrum jeden mandat. To się dzieje, chociaż centrum w sejmie występuje z całą stanowczością za uprawnionemi zażaleniami Polaków. Jest już czas, aby w kołach centrum zaznajomiono się z tym przyjacielskim zamiarem naszych polskich „przyjaciół." Na ostatnim polskim wiecu w Poznaniu zapowiedziano przy wielkiéj radości jazdę do Warmii i do Slązka Górnego jako plan kampanii przyszłych lat. Nadmienić przytém wypada, że Warmia od czasu osiedlenia przed 600 laty była *krajem niemieckim*, którego książęta Biskupi w XIV wieku byli niemieckimi książętami cesarstwa. Po upadku zakonu krzyżackiego w r. 1466 dostała się wprawdzie także Warmia pod panowanie polskie, ale zatrzymała pomimo to swą polityczną niezależność. *Górny Slązk nie należał nigdy do państwa polskiego.*

Takie są dowodzenia historyograficzne „Erml. Ztg.," które z zadowoleniem powtarza „Westpr. Volksbl," stwierdzając, że oficyalna kampania przeciw centrum ze strony Polaków została zapowiedzianą.

A więc ani Slązk nie należał nigdy do państwa polskiego, chociaż po podziale Polski przez Bolesława Krzywoustego została ta dzielnica pod panowaniem Piastów — odpowiada na to słusznie „Gaz. Tor." — Tak samo nie była dzielnicą Polski Warmia. Do czego to już historyografowie z „Erml. Ztg." nie dojdą. Ale mniejsza o to, my tylko stwierdzimy fakt, że do niedawna jeszcze nikomu się nie śniło stawiać kandydatur polskich na Warmii, tamtejsi Polacy głosowali zgodnie na kandydata stronnictwa centrum i nie śniło im się opierać temu biegowi, dopiero postawienie przez stronnictwo katolickie niemieckie w Prusach Zachodnich swoich własnych kandydatów, otworzyło Polakom warmińskim oczy, którzy sobie przypomnieli, że są Polakami.

Prawa Prześwietnych Kapituł przy wyborze Arcypasterza.

Sprawę tę wyjaśniliśmy już w „Kuryerze" z wtorku dnia 26 sierpnia nr. 195, kiedy nadeszła wiadomość o odrzuceniu listy kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską i poznańską.

W tym artykule powiedzieliśmy także, iż możnaby się ewentualnie spodziewać drugiéj listy i dalszych pertraktacyi prześwietnych Kapituł z rządem królewskim.

Stawiając powyższe twierdzenie, byliśmy w błędzie, który niniejszém prostujemy po zbadaniu rzeczy gruntowniejszém, po rozpatrzeniu się w odnośnych dokumentach jak i objaśniających rozprawach, jak naprzykład ś. p. ks. Biskupa Kettelera: „Das Recht der Dom-Kapitel und das Veto der Regierungen bei Bischofswahlen" i tam daléj.

Owóż z tego pokazuje się, że prześwietne Kapituły pragnąc na mocy wskazówek papiezkich dowiedzieć się, które osoby są królowi minus gratae, których breve „Quod de fidelium" z r. 1821 wybierać na Arcypasterzów nie pozwala, — jeśli używają sposobu przesłania królowi pewnéj listy kandydatów — a Król Jegomość całą listę skreśli, nie mogą już posyłać królowi drugiéj listy kandydatów, lecz że wtenczas czynność ich już jest skończona.

Breve papiezkie „Quod de fidelium" z r. 1821 przyznaje rządowi pruskiemu p e w n e prawo, robi p e w n e ustępstwo, zobowięzując Kapituły, aby nie wybierały osób rządowi niemiłych. Późniejsze breve z r. 1843, wydane do Kapituł gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, pozwala na to, aby, celem przekonania się, które osoby są królowi niemiłe, przesłać wprzód listę z kilku kandydatów złożoną, z którejby król mógł niemiłe sobie osoby skreślić.

Atoli Stolica Apostolska nie może nigdy pozwolić i nie pozwoliła téż na to, aby król pruski mógł skreślać wszystkich kandydatów, których Kapituły uznały jako najgodniejszych i z których grona Arcybiskupa wybrać pragną. Gdyby królowi pruskiemu takie prerogatywy przyznano, wtedy przyznanoby mu ewentualnie

Uczmy dzieci czytać po polsku!

prawo nominacyi, jakiego wprawdzie pragną Friedberg i Sybel, ale którego Kurya rzymska książętom innego wyznania przyznać nie może i nie przyznaje.

Po odrzuceniu całéj pierwszéj listy już prześwietne Kapituły nie mają rzeczywistéj wolności wyboru, która im jest zagwarantowana przez Stolicę św. a przez rząd pruski uznaną. Ta wolność wyboru byłaby już ograniczoną, bo Kapituły nie mogą już wybierać tych, których uznały za najgodniejszych, lecz musiałyby zstąpić do mniéj godnych.

Jeśliby zaś przysługiwać miało Królowi Jegomości prawo skreślenia całéj pierwszéj listy — dla czegożby nie miało mu przysługiwać prawo skreślenia drugiéj listy, a następnie trzeciéj i czwartéj — ażby tak powoli kapituły przyszły do tego kandydata, którego Król Jegomość sobie życzy resp. kapitułom narzucić pragnie.

Na to nie pozwala ani brewe papieskie z r. 1843, ani wydane w téj mierze bulle papieskie Impensa Romanorum Pontificum, ani żadne inne pismo téj materyi dotyczące.

Jeden byłby tylko wyjątek — t. j. gdyby Ojciec św. jako Superior Ecclesiasticus, jako zwierzchnik kościelny pozwolił wyraźnie kapitułom na to, aby mimo tak widocznego ograniczenia praw swoich w Bulli de Salute animarum przyznanych, hic et nunc w tym przypadku raz jeszcze popróbowały porozumienia. Do takiego wyjątkowego pozwolenia nie masz obecnie powodu a skoro takie pozwolenie nie nastąpi, wtedy zwyczajnym rzeczy porządkiem, jak mówi prawo kanoniczne, sprawa przechodzi na zwierzchnika duchownego, tutaj na Stolicę Apostolską, która wtenczas przejmuje prawa Kapituł.

Rząd królewski używając prawa, którego nie ma, przywłaszczając sobie prawo odrzucenia wszystkich kandydatów, i ograniczając przez to liberam electionem, którą przyznał Kapitułom uznawając bullę de Salute Animarum, dopuścił się jednostronnego naruszenia konkordatu — które jedynie w drodze dyplomatycznéj naprawione być może.

O ile nam się zdaje, to sprawa arcybiskupstwa poznańskiego przeszła obecnie w to stadyum i znajduje się w ręku Stolicy Apostolskiéj, która ją rozstrzygać będzie w drodze dyplomatycznéj negocyacyi z przedstawicielem rządu pruskiego przy Watykanie.

Podając tę wiadomość czytelnikom naszym, wyrażamy zupełną ufność i głęboką wiarę, że tak Ojciec św. jak jego pierwszy minister, znając położenie rzeczy, nie odstąpią naszéj sprawy świętéj i sprawiedliwéj.

---

†

Kardynał Hergenröther,

jeden z najgorliwszych szermierzy Kościoła w nowszych czasach i największych uczonych, umarł w piątek w klasztorze Cystersów w Mehreran w Voralsbergu tknięty po dwakroć paraliżem. Kardynał Hergenröther urodził się 15 września 1824 roku w Wyrcburgu, gdzie odbył uniwersyteckie studya, poczem udał się do Rzymu na studya teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1848, w dwa lata później zaś został doktorem teologii i prywatnym docentem w Monachium a w roku 1852 został zamianowany profesorem prawa kościelnego i historyi Kościoła w Wyrcburgu. Tam był on obok zmarłego przed kilku miesiącami ks. Hettingera chwałą nauki, filarem wiary i wzorem pobożności. W roku 1879 otrzymał ks. Hergenröther od Ojca św. Leona XIII kapelusz kardynalski, a nowe to dostojeństwo wymagało przesiedlenia się jego do Rzymu. Tam został prefektem archiwów apostolskich i należał do kongregacyi koncyliów, indeksu, nadzwyczajnych spraw kościelnych i studyów. Oprócz tego był zmarły Kardynał opiekunem niemieckiego instytutu Anima w Rzymie, Kongregacyi Sióstr św. Krzyża, zwanych Teodozyankami, Siostrzyczek Najśw. Panny, członkiem komisyi dla studyów historycznych, członkiem Towarzystwa Görresa.

Z dzieł literackich ks. Kardynała Hergenröthera wymienić należy jego „Dzieje Kościoła“ (trzy tomy), rozprawę o Focyuszu, patryarsze carogrodzkim, główną atoli zasługą literacką zmarłego Kardynała pozostanie to, że większemi i drobniejszemi pismami wystąpił do walki przeciwko Döllingerowi (Anti-Janus) i jego zwolennikom, a że wówczas nie wyrządziła się Niemcom katolickim wielka krzywda, zawdzięczają to one w pierwszym rzędzie Kardynałowi Hergenrötherowi. R. i. p.

Unicki Kościół w Bułgaryi.

Kwestya dokumentów instalacyjnych, którą zajmowaliśmy się niejednokrotnie, ściągnęła uwagę na Kościół unicki w Bułgaryi. Studyum, które się ukazało niedawno w „Misyach katolickich“, zawiera bardzo zajmujące szczegóły w tym przedmiocie, które zasługują na powtórzenie.

W czasie wojny krymskiéj (1854) obudził się silnie duch narodowości u Bułgarów, jako téż u innych narodów chrześciańskich, poddanych sułtanowi. Zażądali oni od patryarchy Biskupów swego narodu, przywrócenia języka słowiańskiego w liturgii i bułgarskiego w szkole. Ich żądania odrzucono, postanowili więc zrzucić wreszcie jarzmo Fanaru.

Czując atoli swoją słabość i opuszczenie, Bułgarzy zwrócili się całkiém naturalnie ku Rzymowi. Był to, jak to zaznaczyć należy, popęd więcéj polityczny, niż religijny. Przywódzcy ruchu nie zajmowali się wcale kwestyą dogmatu. Starali się oni jedynie o otrząśnięcie się z ucisku, w jakim ich trzymał od wieków patryarcha konstantynopolitański.

Ale jeżeli powody, które prowadziły Bułgarów do Rzymu, pozostawiały do życzenia pod względem religijnym, to pod względem politycznym rezultaty były ogromne. Pięć do sześciu milionów Bułgarów, wyrwanych schiźmie a tém samém wpływowi rosyjskiemu, jak to oświadczył w dwadzieścia lat późniéj Said pasza, pierwszy minister Porty, byłyby ruiną panslawizmu a kwestya Wschodnia zbliżyłaby się ku swemu rozwiązaniu. Umieszczeni między Dunajem a Konstantynopolem, sześć milionów Bułgarów katolickich zamykałoby carowi drogę do téj stolicy. Byłoby to tryumfem cywilizacyi zachodniéj nad moskiewskiém barbarzyństwem.

Czemuż w téj stanowczéj chwili Francya nie miała świadomości swego zadania? Po prostu dla tego, że jéj ambasador w Carogrodzie, p. Thouvel, był wolnomyślnym, który w powrocie Bułgarów widział tylko kwestyą kościelną, niegodną zwrócenia jego uwagi na siebie. Odmówił pomocy Francyi temu ludowi uciśnionemu, który z zapałem rzucał się w objęcia jedynego mocarstwa, które reprezentowało katolicyzm na Wschodzie, zostawiając go w ten sposób na pastwę intryg Anglii i Rosyi.

Rzym lepiéj zrozumiał doniosłość kwestyi i śledził bacznie ruch bułgarski. W Carogrodzie msgr. Brunoni, wikaryusz patryarchalny, p. Boré, przełożony Łazarzystów, z przychylnością przyjmowali wysłańców narodu.

Po kilku rokowaniach wybrano Biskupem kapłana, który wstąpił do Unii, Wielebnego księdza Józefa Sokolskiego; Pius IX chcąc nowym tym dzieciom swoim dać dowód przywiązania ojcowskiego, powołał go do Rzymu, aby własnemi rękami udzielić mu namaszczenia biskupiego; dyakon Rafał Popow i kilku posłów narodu bułgarskiego towarzyszyło nowemu prałatowi.

Wyświęcenie Mgra Sokolskiego odbyło się w kaplicy sykstyńskiéj, w niedzielę 14 kwietnia 1861 r. Pomimo opozycyi Anglii i Rosyi, W. Porta pospieszyła z uznaniem istnienia unickiéj gminy bułgarskiéj i udzieliła jéj przełożonemu, Mgrowi Sokolskiemu, sułtańskiego listu instalacyjnego. Wielkie nastąpiło wtenczas poruszenie w łonie narodu i była chwila, iż się zdawało, że cały lud bułgarski przystąpi tłumnie do Unii.

Rosya zrozumiała niebezpieczeństwo, jakie groziło jéj polityce w skutek powrotu narodu bułgarskiego do katolicyzmu. Zgodnie z Anglią, gotową zawsze pokrzyżować na Wschodzie działanie katolicyzmu i wpływ Francyi, rząd rosyjski poruszył wszystko, aby powstrzymać ruch i powiodło mu się to aż nadto dobrze.

Co zaszło między agentami cara a nowym Biskupem? Nigdy się nie dowiedziano nic pewnego. Ale w dwa miesiące po powrocie swoim z Rzymu Mgr. Sokolski zniknął, zabierając swoje bulle biskupie i list instalacyjny jako cywilnego szefa gminy.

W kilka dni późniéj dowiedziano się ze zdumieniem, że widziano go, jak wychodził w nocy z ambasady rosyjskiéj i odpłynął do Odessy. Dowiedziano się późniéj, iż został wysłany do Kijowa, gdzie pozostawał do śmierci, zamknięty w klasztorze, nie mogąc komunikować się z Bułgarami. Wolno przypuszczać, że starzec padł ofiarą swéj ufności do Rosyan, aniżeli że był apostatą. Na myśl tę naprowadza ścisłe zamknięcie go w głębi Rosyi. Gdyby był formalnie wyrzekł się unii, rząd moskiewski byłby go odesłał do jego owieczek i ogłosił swe zwycięztwo.

Zniknięcie Mgra Sokolskiego, wyzyskane przez Rosyą i schizmatyków, zachwiało wszystkiém. Przez pewien czas można było myśleć, że skończyło się z unią bułgarską. Jéj zwolennicy, którzy doszli już do 60,000 przeszło, zeszli na 4,500. Zniechęcony utratą swego przywódzcy i nie chcąc za żadną cenę popaść w jarzmo Greków, tłum ludu wreszcie prosił sułtana o uznanie go za niepodległą gminę z tytułem egzarchatu bułgarskiego.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 3 października.

(Wybory. — Epilog do zjazdu cesarzy. — Z Czech. — Z Węgier.)

(∞) Wczorajsze wybory w miastach Dolnéj Austryi wypadły bardzo korzystnie dla „ligi antyliberalnéj.“ Z 34 odnośnych mandatów, antysemici zdobyli 11 a zdobędą jeszcze niezawodnie mandat w tutejszym 3 cyrkule, gdzie się odbędzie wybór ściślejszy. W samym Wiedniu zwyciężyli kandydaci lewicy w cyrkule I (6), w II (2), w IV, gdzie drobną większością wybrany burmistrz Prix, w IX natomiast antysemita dr. Lueger pokonał wiceburmistrza Stoendla, w VI wybrany antysemita Lognay, w VII antysemita Gregorig, w VIII byłego burmistrza Wiednia i wicemarszałka sejmu krajowego Uhla pokonał antysemita Hupka, w X wybrany antysemita Hauck. Prawie wszyscy wybrani antysemici należą do kierunku niemiecko-narodowego. Dotąd zatém lewica posiada 4 mandaty z kuryi gmin wiejskich (jeżeli do niéj zaliczymy opata Karola) i 22 z miast i Izb handlowych, czyli razem 26 mandatów, liga antyliberalna zaś posiada 16 mandatów z gmin wiejskich i 12 z miast, czyli razem 28. Decydującym zatém czynnikiem w sejmie staną się 15 posłów kuryi wielkich właścicieli, którzy będą mogli przechylać większość to na tę, to na ową stronę. Hrabia Taaffe z takiego położenia rzeczy zapewne będzie zadowolonym. Jakoż dla gabinetu hr. Taaffego jest to rzeczą bardzo korzystną, że tutaj przeciwko opozycyi, to jest przeciwko lewicy, powstała tak silna opozycya (antysemitów).

W uzupełnieniu przesłanych wam obszernych szczegółów o pobycie cesarza *Wilhelma* w Wiedniu, wypada zaznaczyć jeszcze, że żaden z ministrów ani austryackich, ani wspólnych, nie znajdował się ani na dworcu, ani w chwili przybycia cesarskiego gościa do Burgu. Naturalnie, nie była to żadna opozycyjna demonstracya ze strony ministrów, lecz tak wypadało ze względu na czysto dworski charakter ostatniego zjazdu. Cesarz Wilhelm przyjechał do Wiednia, a raczéj Schoenbrunn.... na polowanie. Dla tego nie było przyjęcia „urzędowego“, lecz tylko „dworskie.“ W hierarchii zaś dworskiéj dotąd ministrowie nie mają żadnego miejsca. Należą do niéj tylko o tyle, o ile są tajnymi radzcami, pomiędzy którymi zajmują miejsce według daty mianowania nie ministrem, lecz tajnym radzcą. Jedyny znany w hierarchii dworskiéj minister jest to „minister domu cesarskiego.“ To też minister wspólny spraw zagranicznych o tyle tylko należy do dostojników dworskich, o ile jest zarazem ministrem domu cesarskiego. W danym razie, na recepcyą wyłącznie i ściśle dworską nie byli wezwani tajni radzcy, a zatem też ministrowie nie mogli się pojawić przy przyjęciu cesarza Wilhelma. Na dworcu oprócz cesarza, arcyksiążąt i adjutantów, był tylko namiestnik hr. Kielmansegg jako najwyższy stróż bezpieczeństwa publicznego, tudzież burmistrz dr. Prix, jako naczelny reżyser dekoracyi miejskiéj. Burmistrz otrzymał order orła czerwonego z gwiazdą, a nadburmistrz miejski za bardzo świetną dekoracyą ulic, niższy order pruski. Innych nadań orderowych zapewne nie będzie. Wszystko to jednak wcale nie pozbawia tego ostatniego zjazdu wielkiego znaczenia politycznego. Owszém, właśnie ta niejako prywatna, ściśle dworska, osobiście kordyalna cecha zjazdu świadczy, że dwaj monarchowie są zbliżeni do siebie nie tylko układami politycznemi.

Co do hr. Taaffego, doznał on przed 2 laty wyjątkowéj obrazy. Bo wtedy odbył się zjazd urzędowy, wtedy prawie wszystkie wybitne osobistości urzędowe otrzymały ordery pruskie, tylko jeden hr. Taaffe został pominięty. Sprawa ta dotąd jest zagadkową. Być może, iż jakie nieostrożne słowo hr. Taaffego, przekręcone i zbytecznie podkreślone, ściągnęło na niego osobistą niechęć cesarza Wilhelma. To pewna, że w Berlinie nie mogą w prezesie gabinetu austryackiego widzieć przeciwnika sojuszu austryacko-niemieckiego. Mianowicie nie podobna, aby wszelkie odnośne wybryki prasy czeskiéj składano na karb hr. Taaffego, który najmocniéj nad niemi ubolewa. Wprawdzie w roku 1885 na zjeździe w Kromieryżu, hr. Taaffe ze strony *cara* doznawał wyraźnego odszczególnienia, atoli trudno przypuścić, aby to intermezzo jeszcze teraz oddziaływało tak stanowczo u dworu pruskiego.

Rokowania pomiędzy *stronnictwami czeskiemi* rozbiły się. Ze strony staroczeskiéj wyznaczono do nich pp. Trojana i Skardę, którzy dawniéj należeli do Młodoczechów i którzy od samego początku byli przeciwnikami zawartéj w Wiedniu ugody. To téż tylko trzeci pełnomocnik Staroczechów dr. *Mattusz* na konferencyi bronił ugody. Młodoczesi zaś otwarcie oświadczyli, że żądają odrzucenia *całéj ugody* i że nie zadowolnią się ani nawet wprowadzeniem języka czeskiego do wewnętrznéj służby władz krajowych. To z góry przewidywaliśmy, ciekawa tylko rzecz, czy teraz Staroczesi zdobędą się na potrzebną odwagę i energią, aby zwalczyć tromtadracyą młodoczeską?

W Peszcie wczoraj zebrał się sejm. Minister *Weckerle* przedłożył budżet zrównoważony. Od czasu uzyskania autonomii na mocy ugody r. 1867 po raz pierwszy budżet węgierski wykazuje przewyżkę. Zważywszy, że zrazu potrzeba było setek milionów, aby kraj jako tako podnieść z nieładu, w jaki go (tak samo jak Galicyą) pogrążyła niecna gospodarka staro-austryackiéj, centralistycznéj biurokracyi, a nadto licząc znaczne w ostatnich latach wydatki nadzwyczajne na cele wojskowe, można powinszować Madziarom, że wreszcie zdołali zrównoważyć budżet. Na rok 1891 wydatki wynoszą 369,000,000 fl. Budżet austryacki na rok b. wynosił 550,000,000 fl. W roku zaś 1860 budżet całéj monarchii austryacko-węgierskiéj obejmował około 300 milionów fl. Tak ogromnie w ciągu lat 30 wzrosły wydatki państwowe.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kwestya żydowska. „Nowoje Wremia“ w jednym z ostatnich numerów zamieściła korespondencyą z Warszawy, poświęconą prawie wyłącznie kwestyi żydowskiéj w Królestwie Polskiém. Przytaczamy z niéj dwa ustępy:

Jakkolwiek projekt rozszerzenia na żydów w Królestwie Polskiém prawa z roku 1882, zabraniającego im mieszkać po za obrębem miast, nie otrzymał dotąd sankcyi prawodawczéj, żydzi tutejsi poczytują go za rzecz nieodwołalnie już zdecydowaną. Mniemanie to tłómaczy po części wzmożenie się od kilku miesięcy ruchu emigracyjnego wśród ludności żydowskiéj. Mówią, że znany fabrykant łódzki, Poznański, ofiarował kilkakroć sto tysięcy na zasiłek dla emigrantów żydowskich; opowiadają również o emigrantach, którzy po otrzymaniu zapomogi z utworzonego w tym celu funduszu udali się do Brazylii, ale wkrótce wrócili do domu, przekonawszy się, że ta obiecana dziś dla wychodźców ziemia inaczéj przedstawia się na miejscu i nie odpowiada wcale pokładanym w niéj nadziejom.

W inném zaś miejscu czytamy:

Prawo z dnia 26 marca 1887 roku, ograniczające prawa cudzoziemców w granicach Królestwa Polskiego, przypomniało kwestyą żydów, poddanych zagranicznych, lubo już dawniejsze rozporządzenia ograniczyły do pewnego stopnia służące im prawo zamieszkania w Rosyi. Na zasadzie zebranych informacyi

---

(34)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 229.)

Bierzmy rzecz po porządku. Pierwszą pozycyą ostatniego ugrupowania liczb stanowi fikcyjne podniesienie szacunku majątków o summę 694,449.05 rubli.

Do tego rodzaju podnoszenia wartości mienia zniewoliły Radę miejską ogromne straty przez marnotrawne sprzedawanie ziemi i domów spowodowane. I tak:

I. *Szpitalowi Dzieciątka Jezus* sprzedano 3 osady we wsi czynszowéj Bugaju, leżącéj w parafii Borzęcińskiéj, powiecie Warszawskim („Kuryer Warszawski“ num. 143 z r. 1875[1]) na sumę 1350 rubli. 2) Kamienicę przy ulicy Sto Krzyzkiéj i rogu Jasnéj jednopiętrową, o dwóch frontach, num. hyp. 1237b oznaczoną, 4,270.27 łokci kwadr. mająca obszaru, z zapisu ś. p. Rozalii z książąt Lubomirskich hr. Wacławowéj Rzewuskiéj, zmarłéj 10 stycznia 1865 r. w Warszawie. Nabył ją po 14 rubli 68 kop. łokieć kwadr. ziemi z murem dr. Henryk Bernard za 62,600 rubli.

Sprzedaż tę bez żadnego objaśnienia podano w sprawozdaniu za rok 1876 tylko w sumie 43,332 rubli 4 kop. w dziale kapitałów nie działających.

II. *Szpitalowi św. Ducha* sprzedano: a) kamienicę num. 1258a na Nowym Swiecie, z ogrodem i dziedzińcem mającym obszaru 32,022 kw. łokci, łokieć ziemi z murami po 2 ruble 50 kop. za sumę 80,000 rubli; b) kamienicę przy ulicy Piwnéj num. 112 z przestrzenią 575 kw. łokci, po 118 rubli łokieć ziemi z murami za sumę 68,010 rubli.

Pierwsza z tych kamienic w sprawozdaniach Rady miejskiéj z lat 1870 i 1871 była szacowaną na 135,000 rubli z dochodem rocznym 5100 rubli 50 kop., druga zaś na 75,050 rubli z dochodem 3002 rubli; — na pierwszéj bezpośrednio strata czyni 55,000 rubli, ale pośrednie straty są o wiele większe a to już choćby z tego powodu, że nowy nabywca podzieliwszy ogród na 5 posiadłości, sprzedał z nich 4 w obszarze 17,300 kw. łokci za 87,000 rubli, piątą część w obszarze 14,722 kw. łokci zatrzymał dla siebie, przy kamienicy, na którą Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy ofiarowało 150,000 rubli pożyczki, wypłaciło zaś, stósownie do życzenia Lewentala, 100,000 rubli w dniu 16 marca 1883 r. a Bank handlowy w Warszawie w dniu 17 lipca 1887 r. na hypotece tego domu ubezpieczył sobie 100,000 rubli, sumę, na jaką skupił weksle Lewentala.

Fakt ten stwierdza, że posiadłość owa (1258a) była warta około 300,000 rubli, bo Towarzystwo kredytowe daje tylko do 1/3 części szacunku nieruchomości przez biegłych wykrytego. Jak widzieliśmy, kamienicę num. 1258a sprzedano po 2 ruble 50 kop. łokieć ziemi z murem przy tak pierwszorzędnéj ulicy jak Nowy Swiat, zaś kamienicę num. 112 przy takim zapiecku jak ulica Piwna sprzedano po 118 rubli łokieć ziemi z murem. Zestawienie obu tych sprzedaży jest bardzo wymowne, a choć sprzedaż kamienicy num. 1258a przy poniższych cyfrach nie będzie tak rażącą, nie przestanie mimo to być wcale nienaturalną. I tak:

1) Nieruchomość przy ulicy Dzikiéj num. 2287c, mająca 2370 kw. łokci ziemi w dziedzińcu, złożona z kamienicy frontowéj murowanéj o 3 piętrach, pod blachą (z 2 oficynami 2 piętrowemi) w roku 1872 przez biegłych ocenioną była na 29,820 rubli, czyli *po 12 rubli 60 kop.* łokieć ziemi z murem („Kuryer Warsz.“ num. 151 i 154 z r. 1872).

2) W tymże roku nieruchomość przy ulicy Piwnéj num. 97 położona, równie jak poprzednia przez Trybunał cywilny na sprzedaż wystawiona, mająca obszaru 950 łokci kw. ziemi, złożona z kamienicy murowanéj o 3 piętrach, oficyny murowanéj o 2 piętrach, przez biegłych oszacowaną była na 7216 rubli 56 kop., t. j. *po 7 rubli 60 kop. za łokieć ziemi* z murem. („Kuryer Warsz.“ Nr. 151 z roku 1872 i Numera 134, 136 i 137 z roku 1871). Ogłoszenie adwokata Rotwanda (6486).

3) Nieruchomość Nr. 2099 (9) przy ul. Inflanckiéj zajęta pod cytadelę. Rrząd przyjął w szacunku 7881.91½ rubli za 3200 kwad. łokci, t. j. po *2.46 rubli za łokieć.* („Kuryer Warsz.“ Nr. 43 z dnia 23 lutego 1871. Ogł. adw. Rotwanda).

4) Nieruchomość Nr. 1057 przy ul. Grzybowskiéj, na gruncie emfit. położona, 4170 kwad. łokci rozległa, z polecenia Trybunału Cywilnego oceniona przez biegłych na 44,000 rubli, t. j. po *10.50 rubli za łokieć kwad. ziemi* z murem. (Ogłoszenie w „Kuryerze Warsz.“ Nr. 89, 92 i 95 z roku 1871).

5) Nieruchomość Nr. 2096 przy ul. Inflanckiéj 5440 kwad. łokci zajęta pod cytadelę i przez rząd oszacowana na 16,682 rubli, t. j. po *3.7 rubli za łokieć.* („Kuryer Warsz.“ Nr. 75, 77 i 80, 5 kwietnia, 7 kwietnia i 10 kwietnia z roku 1871)

6) Nieruchomość Nr. 330 przy ul. Nowemiasto i Koźléj położona 1500 kwad. łokci przestrzeni z polecenia Trybunału Cywilnego oceniona przez biegłych na 12,000 rubli, t. j. po *8 rubli za łokieć kwad.* („Kuryer Warsz.“ Numera jak wyżéj.) Ogłoszenie adw. Rotwanda).

7) Nieruchomość Nr. 1582E plac pusty przy Drodze Jerozolimskiéj 1925 kwad. łokci. Ogłoszenie Magistratu miasta Warszawy od obniżonego szacunku po *2.96 ruble za łokieć.* („Kuryer Warsz.“ Nr. 132, 137 i 141 z dnia 28 czerwca, 3 i 7 lipca 1871 r.)

8) Nieruchomość Nr. 2974a przy ulicy Oboźnéj przez biegłych z polecenia Trybunału Cywilnego oceniona na 108,732.75 rubli w obszarze 29,600 kwad. łokci, t. j. po *3.67 ruble za łokieć* z murem. („Kuryer Warsz.“ Nr. 89 z roku 1871.) Ogłoszenie patrona Wołowskiego).

9) Nieruchomość Nr. 2382 na rogu Karmelickiéj i Nowolipek, obszar 4087 kwad. łokci, dająca dochodu rocznego wedle protokółu sądowego zajęcia 4000 rubli (Rada Miejska w roku 1871 wypuściła w dzierżawę nieruchomość Nr. 1258-a na Nowym Świecie, dającą dotąd po 5000 rubli czynszu i oszacowaną na 135,000 rubli, a mającą obszaru 32,022 kwad. łokci przy najbogatszéj ulicy także za 4000 rubli rocznie) oceniona z polecenia Trybunału Cywilnego na 26,947.80 rubli, t. j. po *6.60 rubli za łokieć.* („Kuryer Warsz.“ Nr. 134, 136, 137 i 233 z r. 1871).

10) Nieruchomość Nr. 1306 przy ulicy Nowy Świat w roku 1872 w drodze działów przez Trybunał Cywilny oszacowaną na 34,500 rubli, nabył Wacław Szymanowski za 39,000 rubli, sprzedał ją w roku 1875 Karolowi Schoneichowi za 50,000 rubli. Obszar 3542 łokci kwad. W roku 1872 nabył Tobiasz Grosglick za 34,000 rubli po *9,60 rubli za łokieć.* — W. Szymanowski w roku 1874 płacił już po *11 rubli* za łokieć, a sprzedał w roku 1875 Schöneichowi po *14.10 rubli za łokieć.* (Ciąg dalszy nastąpi.)

---

[1]) „Kuryer Warsz.“ choć znany z lekkości od dawna, a od r. 1887 pod kierunkiem dzisiejszego redaktora Franc szka Olszewskiego, i z reklam dla Rady miejskiéj, zatém na wiarę nie zasługujący, tutaj, w podanych przezemnie tylokrotnie numerach, jest wiarogodnym, gdyż liczby tu podane sama Rada miejska Dobroczynności publicznéj w tém piśmie stale ogłaszała i dotąd ogłasza i to nie w artykułach, ale w dziale ogłoszeń urzędowych. — Oprócz ogłoszeń Rady miejskiéj Dobr. publ., są te wiadomości z ogłoszeń Trybunału cywilnego warszawskiego.

przekonano się, że w saméj Warszawie przebywa stale przeszło 400 rodzin żydów zagranicznych, nie mających ku temu żadnego prawa, ani pozwolenia specyalnego. Zaczęło się tedy wydalanie, połączone dla władz administracyjnych z rozlisznemi trudnościami, bo strona interesowana po otrzymaniu dekretu natychmiast wnosiła zażalenie. Ze szczególném zajęciem oczekiwano tutaj wyjaśnienia senatu w sprawie dwóch doktorów, posiadających dyplomy uniwersytetu dorpackiego. Senat potwierdził w rezultacie rozporządzenie gubernatora i obaj lekarze żydowscy musieli opuścić granice kraju.

— Wilno. J. E. ksiądz Awdziewicz, Biskup wileński, powrócił już do zdrowia.

— Czytamy w gazetach warszawskich: P. oberpolicmajster zauważywszy, iż na biletach, wydawanych w lombardach prywatnych, znajduje się tekst polski, jak również i uwagi w tymże języku, co jest przeciwne przepisom, zwrócił się do pana prezydenta z prośbą, iżby magistrat poświadczał tylko takie książki lombardowe, które będą zaopatrzone aprobatą cenzury policyjnéj na każdym arkuszu. Rozporządzenie to obowięzuje od 1 b. m.

Co to już Moskalom nie zawadza!

— Emigracya. „Warsz. Dniewn.“ zaznacza, iż środki, przedsięwzięte w celu ukrócenia występnéj działalności ajentów, namawiających do wychodźtwa do Brazylii ludność Łodzi, Zgierza i Tomaszowa, ruch emigracyjny powstrzymały. W ciągu ostatnich dwóch tygodni o przekradaniu się przez granicę nie było już słychać.

NIEMCY.

* *Berlin,* 5 października. W czwartek rano miał pruski ambasador Schlözer prywatne posłuchanie u Ojca św.

— *Kanclerz* Caprivi przybył w piątek wraz z ks. Wilhelmem wyrtemberskim, prezesem ministrów Mittnachtem i ministrem wojny Steinheilem do Friedrichshafen w odwiedziny króla wyrtemberskiego. Następnie udał się kanclerz do willi ministra Mittnachta. W sobotę był kanclerz na obiedzie u królewskiéj pary, wieczorem zaś wyjechał do Kostnicy, gdzie przenocował, aby dziś udać się do Baden-Baden, by się przedstawić wielkoksiążęcéj parze.

— *Z tajnych* aktów Liebknechta ogłasza berliński „Volksblatt“ memorandum z planem ratowania społeczeństwa europejskiego. Myślą przewodnią owego memorandum jest, aby, szerząc ostrożnie idee socyalistyczne, skrępować „burżuaryą przez wywłaszczenie wielkiego przemysłu, środków przewozu, mianowicie zaś górnictwa i t. d., i zdobyć pracę za pomocą jedynego pracodawcy, państwa.“ Memorandum to, jak stwierdza berliński „Volksblatt“ zostało wypracowane „z inicyatywy i z przyzwoleniem ks. Bismarcka“ przed 15 laty a więc około 1875 roku, aby zostać przedłożoném międzynarodowéj konferencyi policyjnéj i dyplomatycznéj, mającéj na celu przywrócenie „świętego aliansu.“ „Volksztg.“ jest tego zdania, że wewnętrzne przyczyny przemawiają za prawdziwością dokumentu, ponieważ zawiera on program bismarkowskiéj polityki upaństwowienia i monopolu.

— *Szkólna komisya* Rzeszy zebrała się w tych dniach na posiedzenie. Składa się ona z 6 członków, 4 stałych i 2 zmieniających się i odbywa zebrania dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, pod przewodnictwem referującego radzcy w urzędzie Rzeszy, Weymanna.

— *Z Monachium* donoszą do „Germanii,“ że w przyszłym tygodniu odbędzie urząd zabezpieczający Rzeszy konferencyą w interesie jednolitego wykonywania ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy. Na zebranie to jest zaproszony przewodniczący bawarskich instytutów zabezpieczających radzca rejencyjny Kasp, jako też przedstawiciele różnych administracyi pocztowych.

— *„Reichsbote“* pisze: „Wolnomyślne i socyalno-demokratyczne pisma powątpiewają o naszéj wiadomości, że książę Bismarck w początku 8 dziesiątka zamierzał wydalić nadwornego kaznodzieję Stöckera na podstawie ustawy o socyalistach. Nie bylibyśmy wiadomości téj powtarzali, gdybyśmy nie wiedzieli na pewno, że jest prawdziwą.“ Wobec tego zauważa „Nordd. Allg. Ztg.,“ że jeśli tak było istotnie, mogło to być tylko późniéj a nie w początkach ósmego dziesiątka.

— *Układ* między Niemcami a sułtanem zanzybarskim o odstąpienie wybrzeża został ukończony 30 września. Sułtan dostaje 4 miliony marek gotówką

— *Z polecenia* rządu niemieckiego przesłuchiwał wczoraj zanzybarski konsul jeneralny jedynego pozostałego przy życiu członka ekspedycyi Kuentzla, Meuschla. Z zeznania Meuschla wynika, że Kuentzel sam spowodował śmierć swoją, ponieważ nie zważając na zakaz sułtana, chciał przemocą wydobyć się z miasta i rozpocząć pracę. Jeden z zabitych towarzyszów Kuentzla był, o ile się zdaje, Polakiem. Gazety niemieckie nazywają go cieślą Jarwieckim z Sparleja (prawdopodobnie Szarlej).

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie znów powtarzają pogłoskę o istniejącym jakoby projekcie ograniczenia udziału cudzoziemców w fabrykach i zakładach przemysłowych.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż do Paryża udali się reprezentanci rosyjskich producentów zboża i kilku właścicieli młynów, w celu wzmocnienia stósunków pomiędzy producentami rosyjskimi a syndykatami młynarzy we Francyi.

— „Strach. obozr.“ podaje cyfry strat, spowodowanych pożarami w 18 guberniach w ciągu miesiąca lipca. Ogółem cyfra tych strat wynosi 1,500,000 rubli.

AUSTRYA I WĘGRY.

* *Wiedeń,* 4 października. Dzisiaj obchodzono w całéj monarchii, oraz w Bośnii i Hercegowinie z wielką uroczystością imieniny cesarza Franciszka Józefa. W Mürzsteg odbyło się z okazyi téj śniadanie galowe, podczas którego cesarz Wilhelm wzniósł w serdecznych słowach zdrowie solenizanta. Poprzednio odbyła się w kościele tamtejszym uroczysta msza święta, w któréj uczestniczyli monarchowie i całe ich otoczenie.

ANGLIA.

* *Tipperary,* 4 października. Podczas dzisiejszego posiedzenia sądu w sprawie posłów irlandzkich, wypowiedział obrońca Harrington uwagę, którą sąd uznał za obrazę całego trybunału. Gdy Harrington uwagi téj cofnąć nie chciał, odebrał mu przewodniczący głos, wskutek czego Harrington złożył mandat obrońcy i opuścił salę. Ponieważ oskarżeni i słuchacze okazywali sympatyą swą dla Harringtona w zbyt hałaśliwy sposób, przerwał trybunał posiedzenie i rozkazał wydalić publiczność z sali, przyczém nie obyło się bez bójki.

BUŁGARYA.

* *Zofia,* 4 października. Książę Ferdynand ofiarował na rzecz poszkodowanych przez ostatni pożar mieszkańców miasta Solunia (Saloniki), oraz na dotkniętych powodzią mieszkańców wilajetu adryanopolskiego z prywatnéj swéj szkatuły 20,000 fr. Na tenże cel ofiarowała księżna Klementyna 5000 fr.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 6 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu ziemiańskiego Thielemu w Berlinie, dotychczas w Pile, i radzcy rachunkowemu Selkemu w Toruniu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *Ogłoszenie* nadesłanego nam łaskawie pisma: „W sprawie wyboru członków zarządu patronatu“ dla spóźnionéj pory jesteśmy zniewoleni odłożyć do jutra.

* *Czytaj Robotniku!* Broszurkę tę jeden z naszych współobywateli, członek wydziału prowincyonalnego, przedłożył panu starości krajowemu hr. Posadowskiemu, który jest przewodniczącym w zarządzie Stowarzyszenia zabezpieczenia na starość i na przypadek inwalidztwa. Pan hr. Posadowski przeczytawszy broszurkę tę oświadczył, że zasługuje ona na wszelkie uznanie i rozpowszechnienie, że zawiera wszystkie potrzebne dla robotników wskazówki — i że należałoby ją przełożyć na język niemiecki, — co, jak wiadomo, już dawniéj nastąpiło.

Ponieważ, jak się dowiadujemy, jeszcze w bardzo wielu okolicach nic dotąd nie zrobiono w sprawie zabezpieczenia robotników na starość, a mianowicie nie postarano się o to, aby robotnicy posiadali potrzebne świadectwa, przeto zwracamy uwagę szanownych Czytelników naszych i udajemy się do nich z uprzejmą prośbą, aby w najbliższych kołach szerzyli broszurkę „Czytaj robotniku, bo tu idzie o twoją skórę“ i w ten sposób zaznajamiali robotników z tém, co wiedzieć powinni w sprawie zabezpieczenia się na starość i na przypadek inwalidztwa.

Są w drukarni naszéj egzemplarze polskie i niemieckie.

Cena 1 egzemp. 10 fen., z opłaconą przesyłką 15 fen.

50 egzemplarzy 4 marki.

100 egzemp. 6 m. 50 fen.

* *Ważny wyrok.* Krzywiń, 1go października. Tutejszy mistrz rzeźnicki p. Szpet zawezwany został w lutym r. b. do biura magistrackiego, gdzie mu podano do wiadomości, że odtąd wskutek rozporządzenia ma się pisać Späth, a nie jak dawniéj Szpet. Mimo tego wyraźnego nakazu, p. Szpet na protokule spisanym w téj sprawie podpisał swe nazwisko po staremu.

Wskutek tego został za przekroczenie najwyższego rozkazu gabinetowego z 15 kwietnia 1822 zawezwany przed sąd, obwiniony o samowolne zmienianie nazwiska swego. Sąd ławniczy w Kościanie uznał jednak oskarżonego niewinnym, uważając, że takowy działał w dobréj wierze, bowiem w przedłożonych przez niego papierach wojskowych stało wypisane Szpet nazwisko jego.

Przeciw temu wyrokowi została przez oskarżonego i przez prokuratoryą zaniesiona apelacya do sądu ziemiańskiego w Lesznie, prokuratorya jednakowoż takową cofnęła. Obrońca p. Szpeta wniósł, aby powstałe dla ostatniego koszta i wykłady nałożono kasie państwowéj, do czego się Izba karna przychyliła, uzupełniając wyrok pierwszéj instancyi. („Orędownik.“)

* **Teatr polski w Poznaniu.** We wtorek komedya M. Bałuckiego „Grube ryby,“ deklamacya i „mazur błękitny“.

Ceny zniżone.

Kasa otwarta w dni powszednie od godziny 10—1 i od 5 do końca widowiska; w niedziele zaś i święta uroczyste od godziny 12—2 i od 5 do końca widowiska.

Bilety abonamentowe nabywać można w handlu cygar p. Ganowicza, w domu frontowym teatru.

* **Na pierwsze** przedstawienie w nowym sezonie bieżącym dała nam w sobotę dyrekcya trzyaktowy „Klub kawalerów“ Bałuckiego, który liczną a dobraną publiczność bawił przez cały wieczór wybornie. „Klub kawalerów“, jak wszystkie prawie sceniczne utwory Bałuckiego, odznacza się nieco grubą robotą, mianowicie w akcie I i zbliża się w wielu miejscach mocno do farsy, za to pełen jest na wskroś komicznych sytuacyi, wesołego humoru i kapitalnego dowcipu, choć w tym ostatnim ołówek reżyserski mógłby niekiedy poczynić pewne skreślenia. Treść sztuki, jak zwyle u Bałuckiego, bardzo prosta: sprytna żona rozłączywszy się mimo woli i istotnéj chęci z mężem, któremu zachciało się znowu zażyć swobody kawalerskiéj, jedzie za nim do wód i odzyskuje jego serce, szerząc przytém wielkie zamieszanie i popłoch pomiędzy członkami kawalerskiego klubu miejscowości X. Wpleciony w akcyą romans pomiędzy Maryą a Władysławem, przeprowadzony z niezwykłą u Bałuckiego delikatnością i tchnący prawdziwą świeżością uczuć, jest wielką ozdobą sztuki.

Przedstawienie poszło bardzo gładko. Panna Czarli (Jadwiga Ochotnicka) z wielką pewnością siebie i rutyną odegrała rolę sprytnéj rozwódki, choć nie dopisywał jéj głos czasami, nie wiadomo, czy tylko chwilowo zachrypnięty. Pani Majdrowiczowa jako naiwna Marynia dość nieprzychylnie usposobiła dla siebie zrazu widzów, raziło mianowicie jéj zewnętrzne wystąpienie i ruchy nie dość estetyczne, ale podbiła sobie wszystkich od początku aktu III, mianowicie po scenie z Władysławem (p. Sosnowski), gdy mimo woli zdradza swoją miłość do Topolnickiego i gdy sztuczny, przymuszony śmiech zamienia się w serdeczny płacz opuszczonego dziewczęcia. Od téj chwili p. Majdrowiczowa grą ciepłą i pełną prostoty trzymała na uwięzi uwagę widzów. Dawna nasza znajoma pani Siedlecka w roli p. Pelagii Dziurdziulińskiéj była niezrównana. — Z ról mężkich na wyszczególnienie zasługuje p. Przybyłowicz (Nieśmiałowski), dobry materyał na wyższego komika, p. Siedlecki (Sobieniowski), p. Jakubowski (Wygodnicki), p. Skirmunt (Piorunowicz). P. Knapczyński byłby niezłym amantem, gdyby się mógł pozbyć téj przesadnéj giętkości ruchów (cenionéj u linoskoczka), a za to nabyć więcéj elegancyi i elastyczności w wymowie.

„Klub kawalerów“ zapewne jeszcze niejednokrotnie ujrzymy na naszéj scenie.

Wczoraj powtórzono dobrze znany na naszéj scenie obraz historyczny „Obrona Częstochowy.“ O grze aktorów pomówimy przy najbliższém przedstawieniu tego wysoce podnoszącego utworu.

* **Posiedzenie zwyczajne** wydziału przyrodniczego odłożone z powodów nieprzewidzianych w przeszłym tygodniu, odbędzie się w przyszłą środę 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: 1) Listy z Boliwii. 2) Komunikaty członków. 3) Sprawy wydziału

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w przyszłą środę dnia 8 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad między innemi: Referat o „Sprawozdaniu Izby handlowéj za rok 1888“. O liczny udział uprasza szanownych członków

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

* **Nowe niemieckie** szkółki freblowskie mają być otwarte na Grobli nr. 17, na tylném Chwaliszewie nr. 26, na Jerzycach (na realności restauratora Donnera) i na świętym Łazarzu (w „Zameczku“). Dawniejsze istnieją już: na W. Garbarach, dolnéj ulicy Młyńskiéj, na Rybakach, Jerzycach, Górnéj Wildzie i na Śródce. Rozsadniki germanizacyi wzrastają! Tém większą opieką należy otoczyć nasze szkółki freblowskie.

* **Uchwała** rady gminnéj wildeckiéj, dotycząca pobierania podatku od psów, została zatwierdzoną. Od 1 stycznia 1891 roku płacić się będzie na Wildzie za każdego psa 6 m. rocznie podatku.

* **W lombardzie** miejskim rozpocznie się w środę licytacya niewykupionych fantów.

* **Znany u nas** artysta-malarz p. Damazy Kotowski, zamieszkał obecnie w Monachium.

* **O czwartkowéj burzy** dochodzi z prowincyi coraz więcéj szczegółów. Zewsząd donoszą, że burza powyrywała mnóstwo drzew z korzeni, tak n. p. na szosie z Białośliwia do Samocina przeszło 70 sztuk topoli. W wielu miejscach pozrywała dachy i powywracała słabsze budynki.

* **Ciągnienie** pierwszéj klasy 183ciéj loteryi pruskiéj rozpocznie się jutro dnia 7 października.

* **Rogowo.** W dniu 2 b. m. około godziny 3 po południu wybuchł pożar w Kołdrąbiu u gospodarza B., który przy orkanie, jaki się tu przez cały dzień i całą noc srożył, szybko się rozszerzył. Spłonęły trzy gospodarstwa i zabudowania proboszczowskie (z wyjątkiem domu mieszkalnego). — Przyczyna pożaru dotychczas nie wyśledzona.

* **Ostrów.** Landrat dr. Lützow powrócił z urlopu i objął sprawy swego urzędowania.

* **Slub.** Dnia 24 września r. b. został pobłogosławiony w parafialnym kościele parlińskim związek małżeński pomiędzy właścicielem p. Stefańskim z Parlinka, a panną Pelagią Płoszyńską z Bierlinka. Aktu ślubnego dopełnił wuj panny młodéj, ksiądz dr. Wartenberg, proboszcz z Kamieńca, w asystencyi miejscowego proboszcza, księdza Szuberta, i kleryka Bronisława Kowalika z Poznania.

* **Pozwolenie** na budowę kolei z Międzyrzecza na Skwierzynę w Landsbergu zostało według „Neum. Ztg.“ przez ministra kolei żelaznych udzielone.

* **Strzelno.** Folwark w Siedlimowie, obejmujący 360 hektarów areału, należący do Alfonsa Moszczeńskiego z Rzeszycy, ma być w dniu 3 grudnia o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym sprzedany.

* **Wałcz.** Dyrektor katolickiego gimnazyum tutejszego, profesor Łowiński, ustępuje i przechodzi na emeryturę. Król Jegomość nadał mu z tego powodu order orła czerwonego trzeciéj klasy. Pan Łowiński był dyrektorem gimnazyum tutejszego od 18 października 1866 roku.

* **„Staatsanzeiger“** ogłasza przywiléj dotyczący wygotowania imiennych obligacyi miasta Bydgoszczy w wysokości 650,000 marek.

* **Kraków.** (Pamiątka Polaków dla Węgrów). Pan Felicyan Szybalski, honwed z r. 1848, przygotował nader cenną pamiątkę polskich legionistów z owego czasu dla Węgrów. Pamiątkę tę stanowi wspaniałe Album poważnych rozmiarów, oprawione w skórę, opasane jest pasem rycerskim polskim, którego klamra na wierzchu ozdobiona jest herbem polskim. Za pas, również na wierzchu albumu, zatknięta jest szabla Batorego z tarczą, na któréj wyryty herb węgierski. Pas i klamra zrobione w starym stylu, wypukło. Tytułowa karta albumu przedstawia bitwę z kampanii węgierskiéj r. 1848, wykonaną akwarelą przez Juliusza Kossaka. Akwarela wyobraża legion polski w ogniu; zranionego Polaka rozpromieniony zwycięztwem Węgier uprowadza z pola bitwy. U spodu téj pięknéj akwareli jest następujący polski napis: „Po 40 latach resztki walecznych legionistów polskich, walczących za wolność na ziemi węgierskiéj w r. 1848/49, ku wiecznéj pamięci narodu i towarzyszy broni zebrał w niniejszym albumie i umieścił były legionista z 2 pułku ułanów. Felicyan Szybalski“. — Ten sam tekst wydrukowany jest po węgiersku. Dalsze karty obejmować będą po 6 fotografii legionistów polskich z r. 1848 i 1849; w środku każdéj karty umieszczone herby polskie i węgierskie obok siebie. Karty pomieścić mogą 200 fotografii. Takich albumów wykonano trzy; jedno przeznaczone dla Muzeum do Pesztu, drugie do Muzeum Narodowego w Krakowie, trzecie pozostanie własnością fundatora p. Szybalskiego. Wykonanie albumu przynosi zaszczyt naszéj sztuce i rękodziełom. Rysunek do bronzowego okucia albumu dał p. Stachiewicz; okucie podług tego rysunku wykonał bronzownik p. Jan Gregorczyk w Krakowie; reszta robót introligatorskich i innych wyszła z pracowni pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

* **Perekińczyk.** Na uniwersytecie warszawskim wykład historyi Rosyi po zmarłym profesorze Barsowie obejmuje p. Iwan Porfirjewicz Filewicz. Wspominając o téj nominacyi, rektor Ławrowski zaznaczył, że „pan Filewicz jest rodem z tutejszego kraju (z Podlasia), że ukończył gimnazyum w warszawskim okręgu (w Siedlcach) i że jego praca habilitacyjna („Borba Litwy Rusi za Galicko Włodimirskoje nasledje“) łączy ścisłość i bezstronność metody naukowéj z gorącém uczuciem patryotycznem.“ — Jak wygląda to uczucie patryotyczne, świadczy to o tém, że ojciec Filewicza, ksiądz unicki, podczas gwałtów na Podlasiu, zmuszany był do przyjęcia schizmy, nie chciał tego jednak uczynić i został usunięty. Staruszek ten zacny żyje dziś jeszcze, stracił wzrok i to jego szczęście, nie potrzebuje bowiem patrzeć na hańbę swego jedynaka, który w zaślepieniu swojem napada na wszystko co polskie, na wszystko co wyssał z piersi matki, i rzuca się w objęcia kacapskie, tych samych, co to gnębili jego ojca.... I takim to powierzają Moskale misyą cywilizacyjną w Warszawie. — Bracia stryjeczni Iwana Porfirjewicza są najzacniejszymi Polakami i po roku 1863 emigrować musieli do Galicyi, gdzie ciężką pracą zdobyli sobie stanowiska.

* **Zofijówka.** W tych czasach, jak donoszą dzienniki petersburskie, w guberniach południowych bawi turysta angielski, lord Skillcy, członek królewskiego Towarzystwa ogrodniczego w Londynie. Turysta gościł w Odesie, a niedawno przybył do Humania dla obejrzenia słynnéj Zofiówki. Za ogród ten dawali Anglicy już przed kilkudziesięciu laty 9 milionów.

* **W pałacu** królewskim w Palermo odkryto nadużycia, o których dziś w całéj Sycylii rozpowiadają sobie. Rządzcą pałacu tego jest, a raczéj był, kawaler Vassallo, wuj miejscowego burmistrza, profesora Paterna. Otóż wuj z wielkiego przywiązania do siostrzeńca odstąpił mu na mieszkanie jedno ze skrzydeł pałacowych, gdzie ten ostatni najwygodniéj się rozgospodarował, gdy oto nagle zjechał do Palermo komisarz królewski, wysłany dla zrewidowania posiadłości korony. Nie spodziewano się widocznie wizyty delegata, zotał bowiem panią burmistrzową w jak najlepsze wysypiającą się w łóżku królowéj i to w jéj bieliźnie. Bliższe śledztwo wykazało, że pani Paterna bieliznę królowéj po prostu uważała za swoją własność i stale jéj używała. Wykryto nadto kilka innych nadużyć, które sprowadziły natychmiastową dymisyą kawalera Vassallo i trzech podwładnych mu urzędników. Podobno i burmistrz Paterna odpowiadać ma na drodze dyscyplinarnéj.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 7go października śś. Marka Papieża i Justyny p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 5 minut 24.

Ostatnie telegramy.

Berno, 8 października. Rezultat wyborów w sprawie rewizyi konstytucyi jest następującym. Za rewizyą oddano głosów 11,928, przeciwko 11,834.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Anglia Wszechmożna.** Powieść obyczajowa przez *Edmunda S. Naganowskiego*“. Dwa tomy. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1891.

Anglia Wszechmożna napisana była przez p. Naganowskiego pierwotnie po angielsku, wyszła w firmie Scribner and Co. w Nowym Jorku: „Almighty England“ 2 vols. 1890. Wydanie polskie niniejsze jest skrócone i także napisane przez p. Naganowskiego, a drukowane w felietonach „Gazety Lwowskiéj“. Jestto pierwsza powieść z całéj seryi powieści, jakie autor obrobić zamierzył, boć trudno w jednéj powieści dać wyobrażenie o wszelkiego rodzaju idyosynkrazyach takiego społeczeństwa, jak angielskie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Mądrzejewski z Wrocławia, Kempiński z Wrocławia, Siuchniński z Warszawy, Kallmann z Warszawy, Rakowski z Grodziszczka, Sczaniecki z Nawry, Poniński z Krakowa, Węclewski z Gogolewka, Boll z Berlina, Levi z Moskwy, hr. Potworowski z Parzęczewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ksiądz Piątkowski z Lwówka, dr. Łazarewicz z Żuławy, Węsierski z Pianówki, Ponierski z Prus Zachodnich, Ziółkowski z Jarocina, pani Dąbrowska z Królestwa Polskiego, pani Trapszowa z Łodzi, Kaczmarski z Odolanowa.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 6 października — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza zmiennie
Żyto bez handlu.
Okowita spok.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) loco opłat 50-ta 60,80 pł., 70-ta 41,30 październik 50-ta 59,60, 70-ta 40,00, listopad 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

[illegible]

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 61,00 mrk, 70-ta 41,30 m., wrzesień —,— mrk., październik 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 6 paźdz. — Ceny mąki. Pszenna 27,50 żytna 23,50 za 100 kilogr.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (341)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 października 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	6
Pszenica słabo.		
na październik	189 50	189 —
na kwiecień-maj	190 75	190 10
Żyto słabo.		
na październik	176 75	176 75
na kwiecień-maj	163 50	163 —
Oléj rzep. stale.		
na październik	64 60	64 80
na kwiecień-maj	58 10	58 30
Okowita stałéj		
eksportowa	42 20	42 80
na październik	42 20	42 70
na październik-listopad	39 10	39 20
na listopad-grudzień	38 —	38 —
na kwiecień-maj.	38 60	38 60
Owies		
na październik	139 75	140 25
Wyp.-żyta wyp.		20
Wyp. okowity kw. eksportowa	110,000	120,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	3	4
Consol. 4%	106 30	106 25
Consol. 3½%	99 70	99 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 25
Poznańskie 3½% listy zastawne	97 50	97 50
Poznańskie listy rentowe	102 75	102 80
Poznańskie oblig.	98 —	98 —
Austryackie banknoty	181 25	180 50
Austryacka renta srebrna	80 10	79 50
Rosyjskie banknoty	253 50	252 85
Rosyjskie listy zastawne	101 80	101 75
Polskie 5% listy zastawne	73 25	72 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	69 10	69 —
Węgierska 4% renta złota	91 25	90 70
Węgierska 5% renta papier.	89 90	89 75
Austryackie kredytowe akcye	174 60	172 90
Austryackie francuskie koleje	112 60	111 90
Lombardy	68 75	67 50
Usposobienie: dosyć stałe.		

Szczecin, 6 października 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	4	6
Pszenica niezm.		
na październik	186 50	— —
na październik-listopad	— —	185 —
na kwiecień-maj	189 —	188 50
Żyto niezm.		
na październik	158 —	— —
na październik-listopad	— —	168 —
na kwiecień-maj	162 —	162 —
Olej rzep. spok.		
na październik	63 50	63 —
na kwiecień-maj.	58 —	58 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza.	60 80	61 30
„ eksportowa.	41 —	41 50
„ na paźdz.-listopad eksp.	37 80	38 30
„ na listopad-grudzień eksp.	36 60	37 —
„ na kwiecień-maj eksp.	37 20	37 50
Petroleum		
w miejscu	11 60	11 60

Ś. p. (539)

TEODOR DELERT

zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, w niedzielę dnia 5 października o godzinie 2 po południu. Pogrzeb z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim odbędzie się w środę dnia 8 października o godzinie 4 po południu. Nabożeństwo żałobne w czwartek o godz. ½9 rano w kościele św. Marcina.

W smutku pogrążona żona.

Königl. Berger-Realgymnasium und Vorschule zu Posen.

Mit dem Beginn des Winterhalbjahrs wird die erste Vorschulklasse getheilt, so dass die Vorschule aus drei getrennten Klassenstufen — Septima, Octava, Nona — wie früher bestehen wird. (541)

Director Dr. Geist.

Szkoła agronomiczna
w Szamotułach

(szkoła fachowa i wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznéj służby wojskowéj)

rozpoczyna tegoroczne półrocze zimowe we wtorek dnia 14 października. Nowi uczniowie przyjmowani będą w poniedziałek dnia 13 października. Prospektów jako i wszelkich bliższych wiadomości do szkoły się odnoszących udziela (5..)

Dyrektor Struve.

Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż objąłem w dniu 1 października 1890 od p. **M. Bieńkowskiego** (540)

warsztat obuwia

wraz z wszelkiemi porządkami i że interes ten pod firmą

M. Bieńkowski

na starem miejscu, tu **w Poznaniu, Wilhelmowska nr. 28** naprzeciwko poczty daléj prowadzić będę. Wszelkie u mnie zamawiane obuwia męzkie jako też damskie niemniéj obuwia na nagniotki, wykonywa się według łaskawych życzeń względnie podług najnowszych fasonów, spiesznie i rzetelnie z doborowych materyałów za ceny umiarkowane. — Zarazem zwracam Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na dobrę wykonywanie **kanonów.**

Z wysokim szacunkiem, uniżony

M. Skoczylas, mistrz szewski,
w firmie **M. Bieńkowski.**

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu

oraz (202)

sole i ługi do kąpieli

poleca

R. Barcikowski.

Kartoflarki systemu Hrabiego Münster.

Parowniki do paszy dla bydła
patentu Webera, nowo poprawionéj konstrukcyi,

Srótowniki
patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.

Cylindry do sortowania kartofli, siekacze do kartofli i buraków, płuczki do kartofli i buraków rozdrabiacze do kuchów

i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (493)

Bracia Lesser w Poznaniu.

Kurs zimowy nauk
w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj

rozpocznie się we wtorek dnia 14 października. (495)

A. Estkowska,
ulica Piotra 5.

Płaszcze nieprzemakalne
męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (167)

W. A. Kasprowicz
Fryderykowska ul. 5
Poznań.

LAMPY

stołowe, wiszące i nocne z znanéj fabryki **„Stobwassera“** oraz **pająki i świeczniki salonowe i dla kościołów** (514)

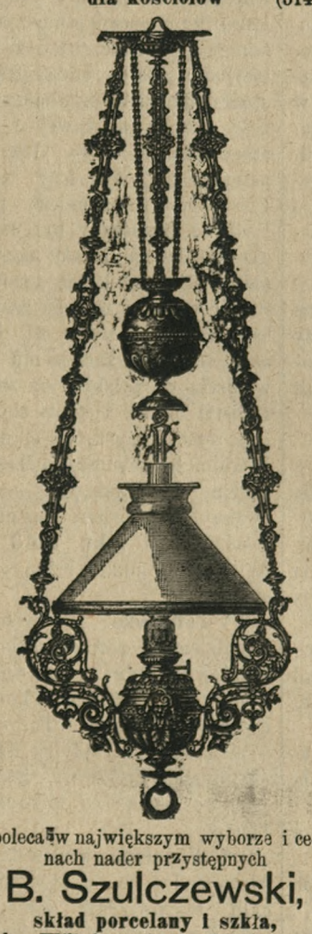

poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,
skład porcelany i szkła,
plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Mieszkam
przy Wielkich Garbarach 18.
Dr. Holtzer,

Sekundaryusz oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu SS. Miłosierdzia. (527)

Obecnie mieszkam
przy ul. Podgórnéj nr. 2b.
Dr. Jerzykowski.

Od dnia 1-go października r. b. znajduje się kantor mój przy **Podgórnéj ulicy nr. 2b** na **parterze.** (538)

Dr. Roman May,
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Darmo i franko!!

Wszyscy ci abonenci, którzy nadeślą **z góry całoroczną prenumeratę t. j. 8 marek (5 złr.)** wprost do redakcyi lub do niżéj podpisanéj księgarni, otrzymają odwrotną pocztą **bezpłatnie i franko** 2 książki w wartości 7 marek t. j. 1) **Krwawe znamię** powieść I. J. Kraszewskiego. 2) **Pamiętniki z r. 1809, 1830—31** przez L. Szczaneckiego pułkownika wojsk polskich nadzwyczaj interesująco napisane, oraz przez rok cały „Tygodnik Powieści“ pod opaską franko. — Ci zaś abonenci, którzy nadeślą **z góry półroczną prenumeratę t. j. 4 marki (2 złr. 50 cent.)** otrzymają bezpłatnie i franko jednę książkę albo 1) **Pamiętniki z wojny amerykańskiéj** p. L. Żychlińskiego albo 2) **O legionie polskim we Włoszech** pozostawiamy do wyboru i „Tygodnik Powieści“ przez ½ roku pod opaską franko. (473)

„TYGODNIK POWIEŚCI“

najtańsze tego rodzaju i w treść najobfitsze pismo polskie rozpoczyna z dniem 4 października 1890 r., rok 13-sty swego istnienia. **Z początkiem nowego rocznika t. j. dnia 4 października 1890 r.** rozpoczynamy druk następujących nader zajmujących powieści.

„Czarne widmo“
powieść przez M. T. Porkinsa, przekład z angielskiego Waleryi.

„Testament“
powieść przez Alfreda Brehat, przekład z francuzkiego.

„Krzyż lotaryngski“
powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ — „Odźwiernéj z Alfortville“ — „Cierni i kwiatów“ i t. d. z francuzkiego,

oraz drukować będziemy inne powieści.

„Tygodnik Powieści“ wychodzi co sobotę w objętości 1 do 1½ wielkiego arkusza, zamieszcza równocześnie 2—3 powieści i daje rocznie przeszło 1000 łamów, czyli 2000 stron zwykłych formatów książek.

Kwartalnie kosztuje 2 marki — półrocznie 4 marki — rocznie 8 marek z franko przesyłką.

Przedpłatę kwartalną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz wszystkie księgarnie. — Kto zaś z abonentów chce korzystać z ogłoszonych premii, powinien się zgłosić do niżéj podpisanéj księgarni.

N. Kamieńskiego i Spółka
w Poznaniu (Bazar).

W. A. Kasprowicz

Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów

ma handel swój znacznie powiększony tylko

przy ul. Fryderykowskiéj
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Węgle

z **najlepszych kopalń** górnośląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (492)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10% opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów 1 t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

DO AMERYKI.

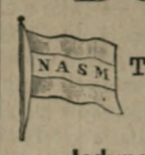

Niderlandzko - Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym

między
ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM
AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.

Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco. Bliższych wiadomości udziela (234)

Zarząd w Rotterdamie.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 512)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton
Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem. Szczecinem a Nowym Yorkiem. Hamburgiem a Baltimore. Hamburgiem a Indyami zachodniemi. Hamburgiem a Havaną. Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1374)

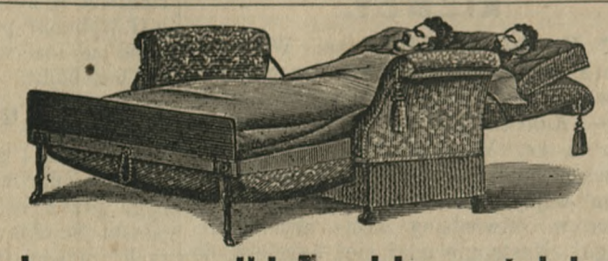

Polecam wszelkie meble wyścielane

od najprostszych do najwykwintniejszych.

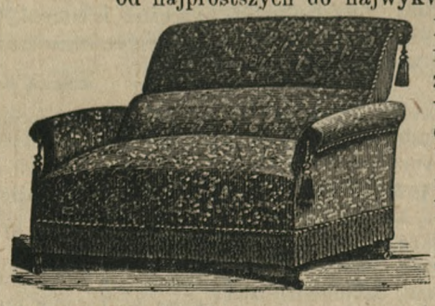

Przerabiam stare meble w domu i poza domem, **dekorowanie pokoi,** urządzanie firan itd. wykonuję rzetelnie i tanio. **Gotowe meble** zawsze mam na składzie, **kanapy od 30 marek począwszy.** (474)

J. N. Dankowski, tapicer i dekorator,
Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie, Tran szwedzki i łój, Petroleum amerykańskie, Sól bydlęcą i kuchenną, Jałowiec, Kuchy lniane i rzepiowe, Kamyszek do pszenicy, Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.

skład drogeryjny,
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Ogród zamkowy
w Kórniku

ma na sprzedaż znaczny zapas **koniferów, drzew liściastych alejowych,** jako też **szczepów i krzewów owocowych.** (544)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościoła donoszę niniejszem, iż (462)

warsztat mój budowania organ,

znajdujący się dotychczas na Piekarach pod Nr. 18 przenoszę pod **21 na Piekarach** i że zarazem takowy powiększam.

Polecając się nadal łaskawym względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownym Dozorom Kościoła, przyrzekam, że będę się starał podjęte prace wykonywać zawsze sumiennie i po nizkich cenach.

Roman Hoffmann,
organmistrz.

OSOBA

w średnim wieku, która dziewiąty rok jest w jednem miejscu życzy sobie przyjąć miejsce **gospodyni** na probostwie. W obowiązki może wstąpić choćby i zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod lit. **N. N. Trląg p. Amsee.** (505)

Suknie damskie

Matinée i ubiorki dla dzieci wykonuje się podług najnowszych paryzkich modeli dobrze i tanio na **Piekarach 23, I piętro.** (545)

Pensyonat.

Powiększając od św. Michała rb. pomieszkanie, mogę jeszcze przyjąć **kilku uczniów** tutejszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancyą** pod przystępnemi warunkami. Staraniem mojem jest, aby pensyonarze moi mieli ścisły dozór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocye. Zarazem **udzielam lekcyi prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazyów.** Celem ograniczenia liczby pensyonarzy odpowiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**

T. Woliński,
b. nauczyciel gimnazyalny.
Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (315)

Poszukuje umieszczenia
Nauczycielka Polka.
Gniezno, poste rest. S. J. 4987. (542)

Do rozpłodu zdatne (461)

czerwone stadniki

rasy Starobojanowskiéj są na sprzedaż w Domin. **Iłowiec** (Nitsche) pod Czempiniem.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Dodatek.